



Jedną z postaci historycznych, którą zawsze podziwiam to Lorenzo Medici, wielki włoski władca renesansu. Do historii przeszedł jako Lorenzo il Magnifico, czyli Wawrzyniec Wspaniały. Czyż nie wspaniale byłoby mieć taki przydomek? Wspaniały! Nazywano go tak, ponieważ był hojny we wszystkim, co robił. Nigdy nie szedł na łatwiznę; zawsze dawał z siebie wszystko. Nie tylko zanurzał stopę w morzu życia, ale od razu nurkował. Dlatego nazwano go Wspaniałym.

Może dziś ten władca renesansu nie jest aż tak ważną postacią, ale myślę, że ten jego duch absolutnej hojności, obfitości i wspaniałości jest czymś, nad czym my wyznawcy Chrystusa powinniśmy się zastanowić. Jest to przecież odbicie samego Boga, ponieważ Bóg nie odmierza nam swojego miłosierdzia po troszeczkę, w malutkich ilościach. On zawsze działa z nadmierną hojnością i wspaniałością, tak samo jak obdarza nas łaską i wszelkim błogosławieństwem. Hojność i wspaniałomyślność samego Boga powinna być dla nas wzorem, zaproszeniem i przykazaniem, by iść i czynić podobnie.

Widzimy to wyraźnie w dzisiejszej Ewangelii (Mt 20,1-16a). Mamy tu gospodarza, który zatrudnia ludzi do pracy w winnicy. Ci, którzy zostali zatrudnieni wcześniej rano, otrzymują godziwą kwotę za jeden dzień pracy. Inni zostają zatrudnieni później, a jeszcze inni tuż przed końcem dnia. Ci, którzy zostali zatrudnieni jako ostatni, pracowali tylko około godziny, ale otrzymują wynagrodzenie za cały dzień. Na ludzki rozum, łatwo jest współczuć tym, którzy zostali zatrudnieni na samym początku dnia. Zaraz, co tu się dzieje? Czy nie pracowaliśmy w upale dnia? Czy nie powinniśmy dostać więcej? Przecież ci, którzy pracowali tylko godzinę dostali tyle samo co my? Jednak pracodawca odpowiada: Nie, przyjacielu. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę?

Właściwie, powinniśmy spojrzeć na tę sytuację nie z perspektywy rozszłoszczonych pierwszych pracowników, ale z perspektywy hojnego gospodarza. Jeśli to zrobimy, zauważymy, że zdecydował się okazać ogromną hojność tym, którzy zostali zatrudnieni jako ostatnimi, a którzy, po ludzku rzecz biorąc, nie zasłużyli na tak wysoką wypłatę. Uważam, że po części jest to przesłanie dla pogan, którzy przybyli do historii zbawienia dość późno, aczkolwiek z Bożej hojności otrzymają tyle samo, co ci, którzy byli częścią zbawienia od wielu, wielu lat. Być może to jest częścią ewangelicznego przesłania.

Ale ta przypowieść przede wszystkim uwypukla ogromną hojność Boga, podobnie jak w przypowieści o synu marnotrawnym (Łk 15, 11-32). Kiedy młodszy syn wraca, kochający ojciec wyraża swoją hojność i obdarowuje wszelkimi dobrami i każe przygotować ucztę, ponieważ jego syn powrócił. Wściekły starszy brat mówi nie, nie, nie – tak jak pierwsi zatrudnieni pracownicy dzisiejszej przypowieści – jak śmiesz to robić? To niesprawiedliwe. Ten twój syn na to nie zasługuje. Starszy brat wszystko obliczył i według jego rachunków młodszy brat nie zasługuje na to wszystko czym ojciec go obdarowuje. I znów, po ludzku kalkulacje się zgadzają. Jednak ojciec odpowiada, że ten, twój brat zaginął, ale się odnalazł. Kolejny raz widzimy tę wspaniałość i hojność z rąk Ojca Niebieskiego. Nikt z nas na to nie zasłużył.

Warto zdać sobie z tego sprawę i uświadomić to, co mówi Izajasz w dzisiejszym pierwszym czytaniu (55:6-9), „myśli moje nie są myślami waszymi, a drogi wasze nie są moimi drogami, mówi Pan”. Warto zagłębić się w tajemnicę hojności Boga i zastanowić się nad nią. Przede wszystkim jesteśmy odbiorcami tej hojności. Otrzymujemy więcej niż na to zasłużyliśmy, tak jak robotnicy, którzy pracowali w winnicy tylko godzinę. Nie zasługujemy na nic, nawet na samo życie, a jednak Bóg daje aż tyle i to w nadmiarze. Daje nam wiarę, daje nam łaskę, daje nam czas – wszystko to pochodzi od Niego. Wszystko to otrzymujemy dzięki hojności Pana Boga.

Ale jesteśmy także wezwani – jako Jego słudzy, jako Jego stworzenia, jako uczniowie Pana – by pokazać innym tego samego ducha wspaniałości, tego samego ducha hojności w korzystaniu z darów, które otrzymaliśmy.

Nie jesteśmy panami tego świata. Gdybyśmy nimi byli, nie byłibyśmy tak hojni, jak mistrz z dzisiejszej Ewangelii. My jesteśmy sługami i naszym zadaniem jest naśladować hojność naszego Mistrza. Jesteśmy szafarzami. Oznacza to, że jesteśmy sługami, którym powierzono wielki dar i jesteśmy wezwani, aby owocnie z niego korzystać, tak jak w przypowieści pod koniec Ewangelii Mateusza (25:14-30). Widzimy tu jak gospodarz rozdaje swoim sługom przeróżne dary, talenty. Jeden używa swój owocnie, inny w sposób kreatywny. Inny natomiast zakopuje swój talent w ziemi, przez co staje się jałowy i bezużyteczny. Nie wyczuwa twórczego ducha swojego mistrza. My natomiast jesteśmy powołani, aby być „szafarzami Bożych tajemnic” (1 Kor 4,1), szafarzami Bożych darów. Nasz Pan hojnie nas nimi obdarzył i teraz wzywa nas, byśmy dobrze je wykorzystali: hojnie, twórczo i owocnie.

Warto o tym pomyśleć, szczególnie dziś, w niedzielę, którą w naszej archidiecezji nazywamy *Stewardship Sunday* czyli Niedzielą Służby. Jest to czas refleksji nad fundamentalną dyspozycyjnością do szafowania otrzymanymi darami i okazywania wdzięczności. Każdy z nas jest inny, każdy otrzymuje inne

talenty. W tym jesteśmy różni, ale jednakowi jesteśmy w tym, że każdy z nas otrzymuje z rąk wielce hojnego Mistrza, tak wiele darów. Obyśmy tylko umieli je rozpoznać w sobie i ludziach wokół nas.

Cała nasza wspólnota została obficie obdarzona darami, które często pozostają nierozpoznane. Dlatego poprzez duchowe szafarstwo jesteśmy wezwani do rozpoznania w bliźnich darów, które posiadają oraz do zachęcania ich, aby dzielili się nimi szczerze, owocnie i w sposób twórczy.

Powinniśmy dziękować Bogu za dary, które otrzymaliśmy z Jego dobroci i to nawet bardziej niż ci, którzy otrzymali dużą zapłatę za krótki dzień pracy. Otrzymaliśmy bowiem hojne dary od łaskawego Pana. Tym samym jesteśmy wezwani, by owocnie ich używać, jakiegokolwiek by one nie były, a tym samym zachęcać innych do tego samego. Jako wspólnota, powinniśmy zwać się szafarzami obfitej i wspaniałej dobroci Pana.

Oto kilka rzeczy, o których powinniśmy pomyśleć. Po pierwsze, *stewardship* rozumiane jako zarządzanie dobrami to nie jakiś program czy grupa, do której się zapisujemy. To nie rzecz, którą robimy. To postawa wdzięczności za to co otrzymaliśmy i zobowiązanie do rzetelnego dzielenia się ofiarowanymi nam darami na wzór naszego łaskawego Pana.

Po drugie, myślę, że warto spojrzeć na naszą wspólnotę i zadać sobie pytanie: jakie talenty widzimy wokół siebie? Zauważymy wtedy, że jeśli każdy z nas owocnie wykorzystuje podarowane mu talenty nie zakopując ich w ziemi i nie zapominając o nich, ale dzieli się nimi z innymi, wtedy cała wspólnota rozkwita i dociera do innych, którzy powiedzą: „Zobaczcie, jak ci chrześcijanie się kochają. Spójrz na tę wspólnotę wypełnioną Bożymi darami!”

Postępujemy tak również wtedy, kiedy rozważając Jezusowe przypowieści zdajemy sobie sprawę, że musimy być twórczy, że nie powinniśmy zakopywać naszych talentów, ale powinniśmy pozwalać im rozkwitać. Jednocześnie naszym zadaniem jest pomagać innym pomnażać ich dary.

Musimy też być wierni. Przecież te wszystkie dary nie są od nas – one pochodzą od Boga. Nie jesteśmy ich panami. One zostały nam dane na ten krótki okres czasu naszego ziemskiego życia i naszym zadaniem jest dobrze z nich korzystać.

Kiedyś będziemy musieli się z nich rozliczyć, bo Pan powróci. Wróci tak jak w przypowieści o talentach i zapyta: co uczyniłeś z darami, które ci powierzyłem? Znajdą się tacy, którzy owocnie je wykorzystali, ale znajdą się i ci, którzy je zakopali. Na końcu naszego ziemskiego życia staniemy przed Panem a On nas zapyta: w jaki sposób wykorzystasteś skarb, jaki ci podarowałem? A dla każdego będzie on inny.

Pomyślmy więc o tym w tę niedzielę, rozważając temat posługi, która jest głęboko biblijna, głęboko duchowa, głęboko zakorzeniona w naszej wierze i w sercu Ewangelii. Jak my, uczniowie Chrystusa, możemy dzielić się wspaniałością samego Pana Boga? Jak możemy hojnie dzielić się darami, które nam dał? W jaki sposób możemy owocnie wykorzystać czas, który został nam przeznaczony, szczególne talenty, które otrzymaliśmy, oraz dobra materialne, postępując z nimi nie skąpo, lecz szczerze? W ten sposób możemy być wiernymi szafarzami Bożych tajemnic. Tak żyjąc będziemy odzwierciedlać chwalebny i wielki miłości Boga na tym świecie. Taka jest nasza misja i wypełniając ją, będziemy Mu wierni.

Niech nam wszystkim Pan błogosławi w tej świętej misji bycia wiernymi i twórczymi szafarzami darów, które otrzymaliśmy od naszego dobrego i łaskawego Pana Boga!